

Energiewende- the turnaround in Energy is possible in Poland

Energia będzie tanieć

Bartłomiej Derski

Jest przynajmniej kilka powodów, dla których energia elektryczna w obrocie hurtowym będzie tanieć w kolejnych latach i niewiele szans na odwrócenie tego trendu w najbliższym czasie. Obniżki zawdzięczamy m.in. „zielonej” energetyce, nowym inwestycjom i spowolnieniu gospodarczemu. Przekony, które cieszą odbiorców, martwią inwestorów.

Średnia ważona cena energii elektrycznej zakontraktowanej na przyszły rok wynosi niespełna 193 zł/MWh (przy wolumenie sprzedaży ponad 60 TWh). To o 4 zł/MWh taniej, niż za energię płacono jeszcze rok temu. Spadek pogłębia się jednak z miesiąca, na miesiąc. Podczas gdy tzw. pasmo (energię z równomierną dostawą przez całą dobę) na najbliższy kwartał kontraktowano rok temu po 217 zł/MWh, w tym tygodniu już zaledwie po 168 zł/MWh, czyli ponad 20 proc. taniej. O blisko 45 zł i 30 zł za megawatogodzinę w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy potaniała też energia z dostawą odpowiednio w całym 2014 i 2015 roku.

Merit order

Za tak dużymi obniżkami stoi przesuwanie tzw. merit order, czyli **rankingu cenowego elektrowni**, w kierunku tańszych źródeł energii. Efekt merit order oznacza, że wraz z wchodzeniem na rynek instalacji o tańszych kosztach zmiennych (kosztach samej produkcji, w Polsce to głównie zakup węgla), energia na rynku tanieje. Dzieje się tak dlatego, że cenę wyznacza koszt produkcji w tzw. elektrowni zamykającej bilans, czyli najdroższej z działających w danym momencie. Zatem im więcej dostępnych jest elektrowni z taną produkcją, tym rzadziej wykorzystywane są elektrownie drogie, a co za tym idzie, tym częściej cena zatrzymuje się na poziomie kosztów działania tańszych instalacji.

W Polsce elektrownie, które przed rokiem jeszcze stosunkowo często domykały bilans, dzisiaj produkują energię już bardzo rzadko. Niedawno zarząd Polskiej Grupy Energetycznej przyznał, że tak dzieje się m.in. z elektrownią Dolna Odra w Zachodniopomorskiem, która ze względu na koszty dowozu węgla i niedużą sprawność produkuje drogo.

Najdroższe elektrownie węglowe znajdują się już zwykle poza rankingiem cenowym dlatego, że na rynku dostępne są nowe źródła produkujące energię taniej. W połowie 2011 roku ruszyło wytwarzanie w **nowym bloku węglowym elektrowni Bełchatów**. Opalana węglem brunatnym jednostka o mocy równej blisko 5 proc. średniego zapotrzebowania jest jednym z najtańszych

źródeł energii w rankingu i „wypycha” jednostki droższe.

Efekt „wypychania” starych, drogich bloków węglowych poza ranking cenowy potęguje rozwój **odnawialnych źródeł energii**, których koszty zmienne są właściwie równe zero. Wyjątkiem są tu źródła oparte o biomasę, które ponoszą koszty paliwa, jednak i te wchodzi na rynek w pierwszej kolejności, bo gwarantuje im to ustawa. Tylko od początku roku moc „zielonych” elektrowni wzrosła o jedną trzecią i wynosi już 4000 MW (ok. 20 proc. średniego zapotrzebowania na moc). Choć nie wszystkie OZE produkują energię w tym samym czasie, to jednak „wypychają” drogie jednostki (a tym samym obniżają cenę energii na rynku) za każdym razem, gdy pracują.

W kolejnych latach poza rankingiem cenowym znajdą się kolejne elektrownie, co dalej będzie wywierać presję na ceny w hurcie. Na rynku przybędzie OZE. Co roku produkcja w nich powinna rosnąć o 1 punkt procentowy (aż do 20 proc. w 2021 roku), co oznacza wzrost mocy zainstalowanej do kilkunastu procent rocznie. W rankingu pojawią się także **nowoczesne elektrownie na węgiel kamienny**, które będą wytwarzać ze sprawnością o jedną trzecią wyższą, niż obecnie funkcjonujące instalacje.

Do tego dojdzie produkcja energii w nowych **elektrociepłowniach**. Zimą wytwarzana w nich energia jest niemal odpadem, dlatego one także będą w rankingu cenowym na dobrych pozycjach. Sytuację pogłębiłaby jeszcze budowa **elektrowni atomowej**, która wytwarza energię przy kosztach zmiennych na poziomie ok. 40-60 zł/MWh.

Stosunkowo niewielki wpływ na sytuację będzie miało wyłączenie w latach 2016-2017 kolejnych bloków energetycznych nie spełniających unijnych standardów emisyjności. Produkowana w nich energia i tak jest już na tyle droga, że rzadko znajdują się one w rankingu cenowym na pozycji wytwórców. Planowane wyłączenia mogą mieć jedynie wpływ na cenę szczytową energii i to pod warunkiem, że do tego czasu nie uda nam się oddać nowych mocy zapewniających bezpieczeństwo albo podpisać umów na awaryjne obniżanie zużycia przez największych odbiorców przemysłowych (tzw. negawaty).

Ceny paliw

Presję na obniżkę cen energii, przynajmniej w horyzoncie średnioterminowym, będzie wywierać przecena surowców energetycznych. Wycena **węgla kamiennego** na światowych rynkach w ciągu ostatniego roku poleciała w dół o niemal jedną trzecią. – Węgiel na światowych rynkach tanieje, ponieważ Amerykanie zmniejszyli jego zużycie, w związku z wydobyciem gazu łupkowego. Wkrótce sytuacja może jednak wrócić do normy, bo część kopalni dostosowuje się do spadku popytu i zmniejsza produkcję – tłumaczy Oldag Caspar z instytutu Germanwatch w Berlinie.

Za dalszymi spadkami cen surowców energetycznych przemawiać będą jednak uruchomienie w USA terminali eksportowych **gazu** w postaci skroplonej (LNG) oraz rozpoczęcie produkcji **ropy** niekonwencjonalnej.

Do tej pory światowa przecena węgla kamiennego nie wpłynęła na polski rynek. Wręcz odwrotnie, w tym roku PGE kupiła węgiel o 10 proc. drożej, niż rok temu. Jednak wszystkie największe grupy energetyczne otwarcie mówią już o potrzebie negocjacji cenowych i oczekiwaniach obniżek ze strony polskich kopalni, które dostarczają blisko 90 proc. węgla kamiennego dla energetyki.

Pozwolenia na emisję CO2

Do spadku cen energii w ostatnim roku przyczyniły się taniejące uprawnienia do emisji dwutlenku węgla. Jednostki EAU potaniały w ciągu roku z niemal 40 zł/t CO2 do 27 zł/t CO2. To oznacza zmniejszenie kosztów produkcji energii w elektrowniach węglowych o ok. 11 zł/MWh.

Spadek zużycia

W październiku krajowe zużycie energii spadło o 1,35 proc. rok do roku. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy zmniejszyło się o 0,28 proc. w stosunku do analogicznego okresu 2011 roku. Spowalniająca gospodarka i ograniczanie zużycia (maleje też w gospodarstwach domowych) jest kolejnym powodem do obniżek hurtowych cen energii elektrycznej.

Sąsiedzi

Chociaż polska energia jest o ok. 10 proc. tańsza od tej, sprzedawanej na giełdach w Niemczech, Czechach i na Słowacji, to jednak jest z nimi stosunkowo mocno skorelowana. A to kolejny impuls do spadków notowań energii. Cena będzie bowiem tanieć zarówno u zachodnich, jak i południowych sąsiadów. Efektem niemieckiej **Energiewende** (transformacji z energetyki atomowej i węglowej do odnawialnej), podobnie jak w Polsce, jest „wypychanie” z rankingu cenowego droższych, gazowych elektrowni, na rzecz tańszych (w eksploatacji) odnawialnych źródeł energii.

Do kolejnych spadków cen mogą przyczynić się także **połączenia transgraniczne z Ukrainą, Litwą i Obwodem Kaliningradzkim**. To pierwsze, ze względu na możliwości importu stosunkowo taniej energii, nieobjętej systemem handlu emisjami CO2. Natomiast dwa kolejne, ze względu na tanią (operacyjnie) energię z budowanej właśnie Bałtyckiej Elektrowni Atomowej.

Za tanio?

Tania energia cieszy odbiorców, zwłaszcza tych energochłonnych, dla których cena energii ma istotny udział w kosztach produkcji. Bynajmniej nie wszyscy są jednak z tej sytuacji zadowoleni.

Taniejąca energia to prawdziwy problem dla inwestorów i, paradoksalnie, zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego. Oczekiwania co do cen sprawiają, że nowe bloki energetyczne są nieopłacalne. O tym, że „pod kreską” znajdzie się między innymi nowy blok w elektrowni Kozienice pisaliśmy w zeszłym tygodniu. Podobny los może spotkać także wartą 11 mld zł inwestycję w Opolu.

Nie inaczej będzie z projektem atomowym. Jeżeli polska elektrownia jądrowa powstanie, wówczas sama „wypchnie” z rankingu cenowego kolejne, droższe w użyciu, bloki węglowe. W rezultacie może się okazać, że cena spadnie do poziomu, który nie zapewni zwrotu z zainwestowanego kapitału. Dlatego PGE coraz częściej wspomina o cenach gwarantowanych dla elektrowni atomowej, bez których w ogóle może nie powstać.

Problem efektu merit order jest jednym z kluczowych zagadnień dyskusji na temat rynku energetycznego naszych zachodnich sąsiadów. W Niemczech, podobnie jak w Polsce, inwestycje w nowe elektrownie gazowe są nieopłacalne, ale konieczne, ze względu na potrzebę bilansowania zmiennej produkcji ze źródeł odnawialnych. – Jednym z rozwiązań jest stworzenie rynku mocy, czyli subsydiowania energetyki gazowej. Dyskutujemy jednak przede wszystkim na temat tego, jaki stworzyć model nowego rynku, aby cena energii przy 100 proc. udziale energetyki odnawialnej nie wyniosła zero – mówi Tobias Pforte-von Randow z berlińskiego Germanwatch. – Ten kto wymyśli jak to zrobić, będzie bardzo bogaty.